



**EKOSIK 129**

Drodzy Czytelnicy!

Witamy Was w nowym roku szkolnym - tym razem w troszkę nietypowych warunkach, ponieważ podczas pandemii. Jednak my covidą się nie boimy i zaczynamy nowy rok szkolny z impetem. W tym wydaniu „Ekosika” jeszcze więcej śmiesznych textasów, pięknych wierszy, ciekawych niusów, recenzji, wywiadów i wiele, wiele więcej. Zapraszamy do czytania!

Zachęcamy również do rozwiązania zagadki, ukrytej na jednej ze stron. Rozwiązania można nadsyłać do końca listopada na adres redakcji: [ekosik@ekos.edu.pl](mailto:ekosik@ekos.edu.pl). Cenne nagrody czekają!

*Redakcja*

## **Spis treści:**

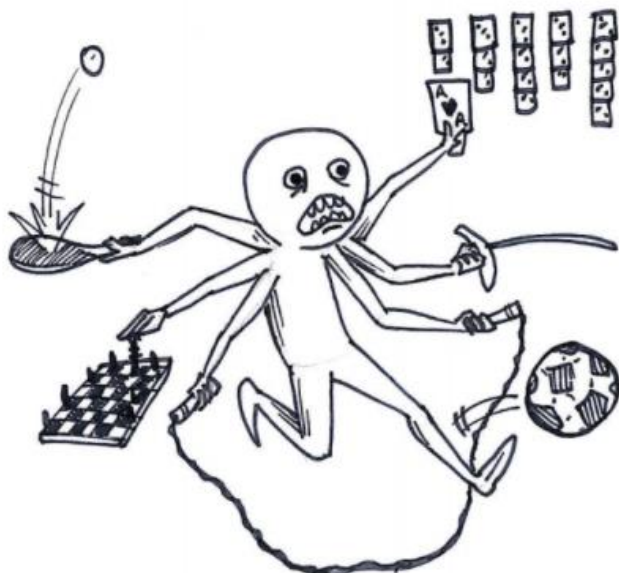
1. Niusy
2. Sporty na czas pandemii
3. Adapt z perspektywy licealistki
4. Wierszyki o 7a
5. Wierszyki o 7b
6. „Biada”
7. "Orfeusz w wirtualnym piekle" – recenzja
8. „Opowieści na dobranoc dla młodych buntowniczek” – recenzja
9. „Mariolka” – recenzja
10. „My Hero Academia” – recenzja
11. Przygody Kiki
12. Wywiad z Hubertem Bączykiem
13. Wywiad z Werą Pigułą
14. Od ponad miesiąca jestem już licealistką i mogę się tym chwalić przed wszystkimi członkami mojej rodziny
15. Textasy

## Niisy

1. W dniach 1-2 sierpnia odbyły się Mistrzostwa Polski w kajakarstwie klasycznym. Wziął w nich udział nasz kolega Hubert Bączyk, który wygrał złoty medal. Razem ze swoimi kolegami z klubu AZS AWF Poznań zdobyli złoty medal w kategorii K-4 juniorzy młodsi.
2. W dniach od 23.08. do 28.08. odbył się obóz adaptacyjny. Hasło brzmiało "Co jest grane?". Podczas niego, jak co roku, uczniowie klas 1 liceum przygotowali chrzest dla siódmiaków.
3. W sobotę 29 sierpnia odbyło się rozpoczęcie roku szkolnego 2020/2021. Pierwszy raz w historii szkoły wszyscy uczniowie i nauczyciele byli w maseczkach, a samo rozpoczęcie odbyło się w 2 turach - najpierw liceum, później podstawówka.
4. 29.08. stypendium imienia pani profesor Ilony Wieścickiej dla najlepszego biologa otrzymał Patryk Nawrot.
5. W środę 09.09. grupa 11 licealistów z klas III poleciała na wycieczkę do Londynu.
6. 24.09. odbył się wykład organizowany w ramach VII Europejskiego Tygodnia Profilaktyki Nowotworów Głowy i Szyi. Udział w nim wzięli uczniowie poziomów zaawansowanych z biologii.
7. 30.09. w naszej szkole obchodziliśmy Dzień Chłopaka. Niektórzy uczniowie dostali skarpety na zimę.
8. 2 października klasa 7a pojechała do Muzeum Pyry. Tydzień później -9 października – pojechała tam klasa 7b.
9. Tego samego dnia licealiści spędzili wieczór w Teatrze Nowym.
10. Dnia 12 października uczniowie liceum przeszli na nauczanie zdalne.

## Sporty na czas pandemii

1. Szermierka
2. Ping-pong
3. Kto nie mrugnie?
4. Zjeżdżanie na sankach
5. Rzucanie piłką o ścianę
6. Układanie pasjansa
7. Bieganie
8. Skakanie na skakance
9. Gra w darta
10. Jazda na rowerze stacjonarnym
11. Siatkówka
12. Szachy
13. Badminton
14. Tenis
15. Nurkowanie w oceanie
16. Jazda na łyżwach
17. Wspinaczka
18. Czytanie książek
19. Robienie "Ekosika 129"



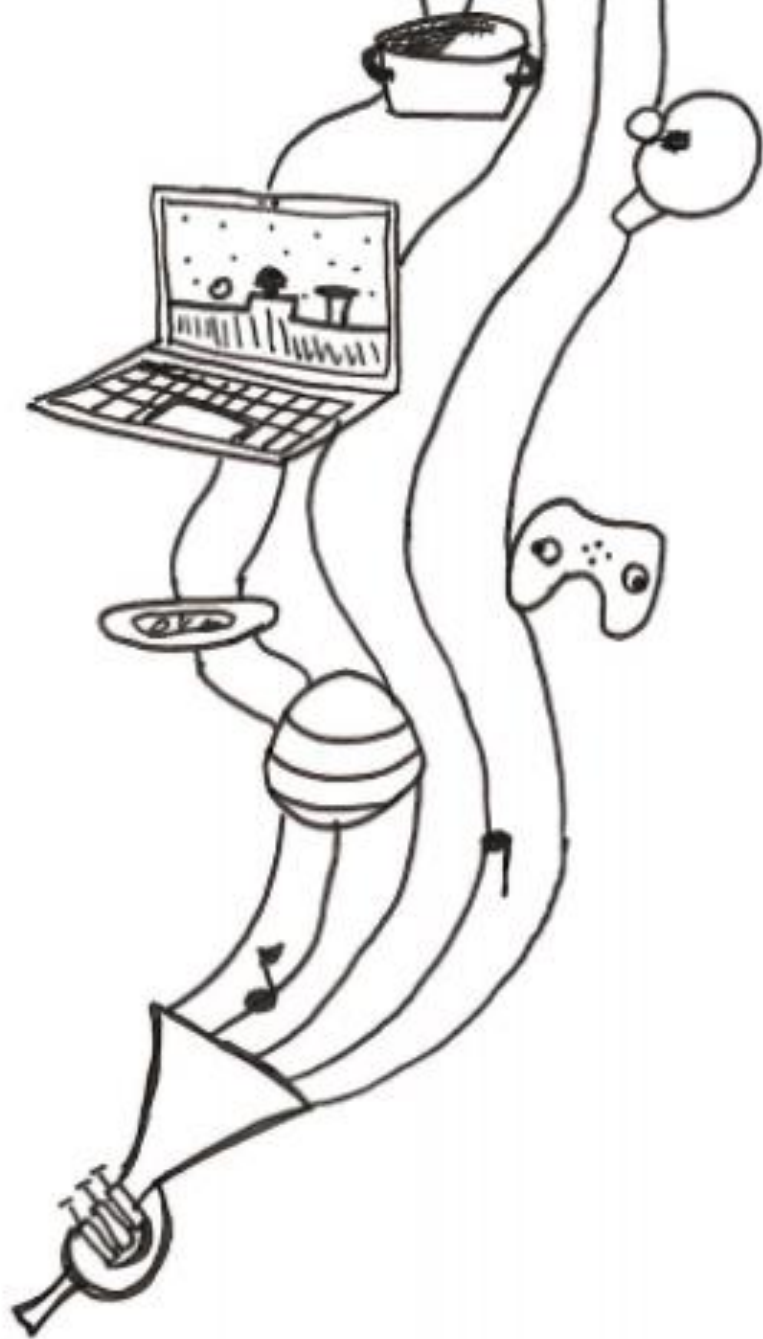
## **O adaptacji z perspektywy 7-klasistów**

Na adaptacji działo się bardzo dużo. Na początku wszyscy byliśmy zestresowani, ale napięta atmosfera nie trwała długo. Od razu złapaliśmy świetny kontakt. Zaprzyjaźniliśmy się także z cimą Eleonorą, która była na tyle ważna, że została upamiętniona w wierszyku o jednej z dziewczyn. Niestety, dwa dni później, Eleonora została zmiażdżona. Odkryliśmy też, że mamy wśród nas agenta 001 - zwanego przez nas "Jameso Bondo".

Mieliśmy dużo różnych zajęć, a pomiędzy nimi graliśmy razem w mafie. Wieczorami wszyscy jedliśmy kisielki. W ostatni dzień obozu przyjechali odwiedzić nas rodzice i reszta nauczycieli. Po tygodniu przygotowań mieliśmy dla nich występ. Oczywiście nie obyło się bez wpadek (jeden z chłopaków biegnąc, przewrócił tablicę, a jedna z dziewczyn robiąc gwiazdę, kopnęła inną), ale na koniec i tak byliśmy zadowoleni.

Kiedy goście opuścili Antoniewo, licealiści przygotowali dla nas chrzest. Najpierw zakryli nam oczy maseczkami i zaprowadzili do lasu. Część z nas się bała, bo było bardzo ciemno, ale wspieraliśmy się nawzajem. Było wiele zadań, takich jak wkładanie ręki do surowego jajka lub tarzanie się po szyszkach. Na koniec polano nas wodą i obsypano mąką. Wszyscy byliśmy bardzo zadowoleni i naszym zdaniem była to najlepsza atrakcja na obozie. Wróciliśmy do domów pełni optymizmu oraz dobrego nastawienia na nowy rok szkolny.

CO JEST  
GRANE?



## **Adapt z perspektywy licealistki**

W ostatnią niedzielę sierpnia rozpoczął się pierwszy (miejmy też nadzieję – że ostatni) obóz adaptacyjny w Antoniewie, w czasie koronawirusa. Na szczęście byliśmy odpowiedzialni i przestrzegaliśmy wszystkich zasad reżimu sanitarnego. Zaczęło się od kultowej zabawy integracyjnej - przewrócenia koca, na którym musiała stać cała klasa, na drugą stronę (oczywiście wszyscy byliśmy bardzo ściśnięci). Konkurencję tę wygrała najmniej liczna klasa IB.

Większość czasu przeznaczaliśmy na układanie występu na „ognisko” bez ogniska lecz z grillem (układu tanecznego i sceny rodem z “Igrzysk śmierci” oraz szykowanie zabaw dla siódmiaczków – np. gry terenowej (długo będziemy pamiętać tę drogę powrotną ze sklepu...).

Pewnego dnia zostały nam przedstawione nasze wybory PZ i jeden z uczniów dowiedział się, że ma język niemiecki... Jak się później okazało - z powodu wysokich ambicji jego mamy został zapisany bez jego wiedzy.

W dzień ogniska zadaniom nie było końca - ćwiczenie występów, szykowanie sali, lekko nieudolne wypisywanie imion uczniów na kartkach, przygotowania do chrztu dla nowych Ekosiaków - a czas biegł nieubłaganie. Ostatecznie występ był udany (pomimo kilku wpadek).

Gdy rodzice pojechali do domów i zmrok już zapadł, zaczął się chrzest. Mogliśmy popisać się przed nowymi uczniami zdolnościami aktorskimi (np. na wiadomość o „zaginięciu” jednego z chrzczonych), umiejętnościami porywania ludzi, siłowania się na rękę i wieloma innymi...

Podczas adaptu bardzo się ze sobą związaliśmy i potem z niecierpliwością czekaliśmy na rozpoczęcie roku szkolnego.

## Wierszyki o 7a

**Felix** przez x - pierwszy na liście,  
wszyscy go już poznaliście.  
Sto pytań na minutę i pieprz w spodniach ma.  
Nie tylko na nerwach, na garnkach też gra.

**Maja** japońskie komiksy czytuje  
i w muzyce metalowej gustuje.  
Chętnie pisze, recytuje  
i piosenki wyśpiewuje.

**Aniela** lubi Harrego Pottera  
i wierzy w tego bohatera.  
Uwielbia swoją ćmę  
i Eleonorą ją zwać chce.

**Natalia** skacze, biega, gra -  
talenty liczne ona ma.  
Łyżwiarstwo figurowe  
jest także dla niej zdrowe.

**Szymon** trenuje w klubie FALA,  
na przerwy w pływaniu sobie nie pozwala.  
Szamusem go nazywamy,  
w "mafię" chętnie z nim też gramy.

**Zuza** Zebra jest zwana  
i chce być tak nazywana.  
W siatkówkę dobrze gra,  
w biegach też radę da.

**Allan** jest spokojnym człowiekiem  
i chętnie zjada płatki z mlekiem.



**Gabi** ładne fryzury układa  
i o Ekosie trafnie się wypowiada.  
Szermierkę chętnie trenuje  
i tym się odstresowuje.

**Patrycję** nazywamy Papają,  
wszyscy ją pod tym przezwiskiem znają.  
Konie, psy i koty to jej ulubione zwierzęta,  
o myszkach i króliczkach także pamięta. :)

**Bartosz** lubi gry planszowe  
oraz zawody sportowe.  
Jego pasją jest taekwondo.  
On chce być jak Jameso Bondo.

**Wiktor** zwany Sową nazwisko ma ptasie,  
lubi kopać piłkę, na ping-pongu zna się.  
Często wszczyna kłótnie, lecz tylko wtedy, gdy ma rację.  
Do parku rozrywki chciałby pojechać na wakacje.

**Weronika**, czyli Wera,  
co dzień ładnie się ubiera,  
biega na dystansach długich,  
siatkówkę też bardzo lubi.

**Werka** ma talentów wiele:  
śpiewa, tańczy, gra na ukulele.  
Dodajmy hokej na trawie  
i robi się ciekawie.

Nasz kolega **Ignacy**  
nie boi się żadnej pracy.  
Ostatnio przeczytał "Władcę Pierścieni" -  
ciekawe, czy to jego życie zmieni...

**Zuza** naszym reżyserem została  
i często na nas krzyczała.  
Uwielbia jeździć na nartach.  
Jest waleczna i uparta.

**Wiktoria** lubi rysowanie,  
ale jej pasją jest spanie.  
Chętnie ogląda filmy anime,  
jest to zajęcie na lato i zimę.

**ZAGADKA**

Znajdź w tekście "Ekosika 129" 9 słów. Ułóż z nich zdanie, dodając czasownik(i). Kolejność słów można zmienić.

1. niusy - 7. punkt, na końcu ( 2 słowa)
2. sporty na czas... - punkt 18 ( 2 słowa)
3. tekst o adaptacji licealnej – początek 2. akapitu (2 słowa)
4. wierszyk o W.W. z 7a - 2.linijka, na końcu (1 słowo)
5. ostatnie 2 słowa z opowiadania o psie.



## Wierszyki o 7b

**Marta** cicha jest i skromna,  
miła, fajna, bardzo mądra  
i rysuje, gra w tenisa  
jest w niej też troszkę urwisa.

**Kuba** grać na komputerze lubi  
i przed nami się tym chlubi,  
trochę często też marudzi  
i tym zraża do siebie ludzi.

**Marysia** dancehall tańczy,  
starsze rodzeństwo jej nie nie niańczy.  
Wygadana nastolatka,  
poplątana jest jej gadka.

**Martyna** sobie pięknie pływa,  
czuje się jak w wodzie ryba.  
Lubi konie, rysowanie,  
zawsze znajdzie czas na spanie.

**Olaf** lubi pajęczaki  
no i też inne robaki.  
A każdy gad  
to jego brat.

**Maciej** naszym kartografem był  
i aikido również ćwiczył.  
Nazwiska swojego odmieniać nie pozwala  
i to nam się w pamięci utrwała.

**Filip** w basenie pływa,  
w piłkę sobie pogrywa.  
Kładem często jeździ z tatą  
i biografię ma bogata.

**Emi** gada na okrętce,  
nawet czasem na potęgę.  
Jest jak miód na twoje serce,  
kiedy trzyma twoje ręce.

**Marcel** chochlą świat podbija,  
z nim dzień za dniem szybko mija.  
Niesie pomoc wszystkim ludziom,  
wszędzie jest go bardzo dużo.

Przewrót, szpagat, gwiazda, mostek  
i **Julia** dosięga swoich kostek.  
Trochę później dołączyła,  
bo z Covidem walczyła.

**Tosia** słodka jest i śliczna,  
no po prostu jest magiczna.  
Kocha pieski oraz kotki  
a czasem robi głupotki.

**Ola** aplauz największy dostaje,  
ale skromną dziewczyna zostaje.  
Kolorową jest osobą,  
przede wszystkim przebojową.

**Julia** nieźle gra w badmintona,  
śpiewa, tańczy, jest szalona.  
W siatkówkę również gra,  
wiele talentów ma.

**Wiktor** sobie w szachy gra,  
bardzo dobry jest w tym, fakt.  
W ping-ponga często grywa,  
a nawet czasem wygrywa.

**Marianna** fortepian kochała,  
jak księcia na białym koniu traktowała.  
Rysuje chętnie od lat,  
pokoloruje nam cały świat.



## Biada

Ach...

Te kobiety - cudowne stworzenia.

Dostanę przez nie kiedyś serca schorzenia.

Ciężki żywot romantyka - wyczyn to nie lada.

Biada romantykom, ach biada, biada.

Bo nie w modzie mężczyzna, co ci wiersz napisze.

Kwiaty kupi, wyzna miłość, stukając w klawisze...

Wyczuwam teraz głębokie znieczulenie,

Na takie walory. Teraz modni lenie...

Co nawet w drzwiach nie puszczą, z którymi, cóż, nie pogadasz.

Biada romantykom, ach, biada, biada.



## **"Orfeusz w wirtualnym piekle" - recenzja**

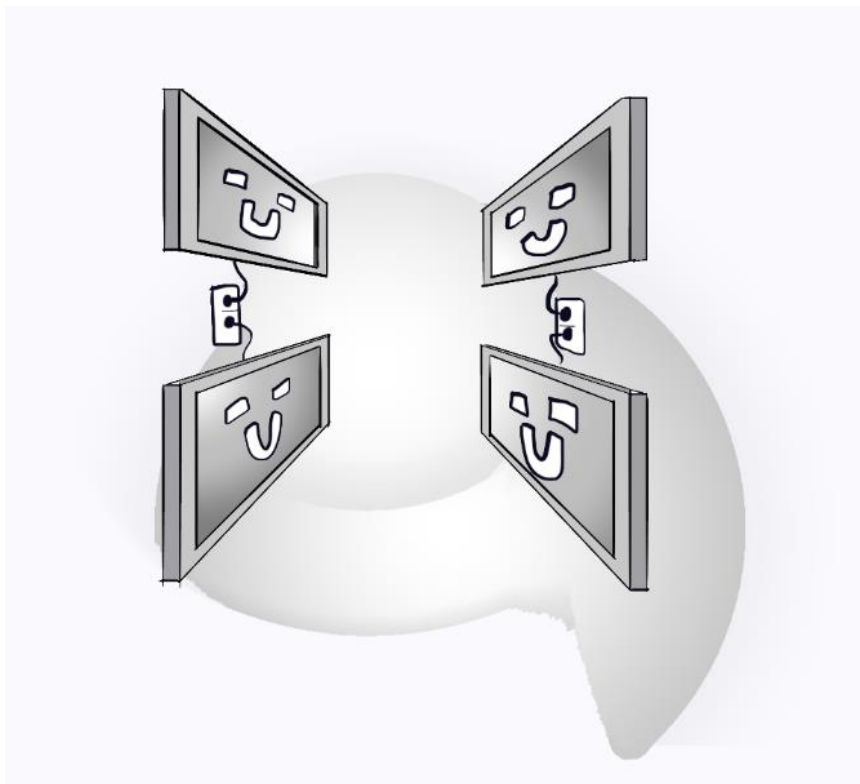
W dniu 2 lipca odbyła się pierwsza e-premiera w historii szkoły - na platformie Meet. Dla ponad 100 oglądających został wyświetlony film "Orfeusz w wirtualnym piekle", nakręcony przez ekosową grupę teatralną "Niegromotni czyli Sorry William", oparty na scenariuszu według sztuki Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego.

Fabula przedstawia parafrazę historii mitycznego bohatera Orfeusza, który wyrusza odbić swą ukochaną z rąk władcy podziemi - Plutona. W tym celu jednak, zamiast mierzyć się z piekielnymi siłami strzegącymi Hadesu, musi starać się o papiery, podpisy i pieczątki. Olimpem, jak się okazuje, rządzi chłodna biurokracja, która staje na drodze Orfeusza i jego miłości.

Produkcja dzieła ciągnęła się przez cały trymestr; wymagała wykorzystania wielu "przełomowych" rozwiązań oraz wykazania się przez twórców kreatywnością i wizją. Cała praca w efekcie końcowym przyniosła nam udaną komedię, która spotkała się z pozytywnym odzewem widzów. Pracujący przy filmie otrzymali gromkie gratulacje od nauczycieli, dyrekcji i uczniów. Choć oczywiście sam scenariusz został oparty na utworze wybitnego polskiego poety, główny komizm w dziele zawdzięczamy formie filmu oraz interpretacji scenopisu, postaci i ich kwestii przez aktorów. Na przykład w montażu scen, w których bohaterowie podróżują z Olimpu do Hadesu, widzimy skity, w których grający chodzą po drzewach, przepływają przez „zraszaczowi" Styks czy poszukują odpowiedniego klucza do bram piekieł. W takich momentach tkwi piękno filmu - widać starania, kreatywność, umiejętności aktorskie oraz, co ciekawe, taneczne. Okazało się bowiem, że największe poruszenie wśród widowni panowało wtedy, gdy wyświetlano scenę improwizowanego tańca.

Mimo wszystko - co jakiś czas film każe nam pamiętać o tym, że czas na jego montaż był ściśle ograniczony - nie było szansy na powtórki niektórych scen, więc nie zawsze wpasowują się one w całość. Są niespodziewanie przyspieszane lub też zwalniane. Mimo wszystko, w mojej opinii, dodaje to tylko komizmu - scena ze sprzątaczką zamiatającą podłogi z prędkością dźwięku była jednym z moich ulubionych momentów.

Jak się okazało - pierwsze wejście naszych aktorów i reżyserów w świat filmowy zakończyło się nie lada sukcesem. Pomimo niewielkich potknięć, związanych głównie z brakiem czasu, powstała udana komedia a na premierze na pewno nikt się nie nudził. Zastanawiamy się też, czy w obliczu sytuacji na świecie będziemy musieli na dłuższy czas przyzwyczaić się do formy filmowej zamiast teatralnej.





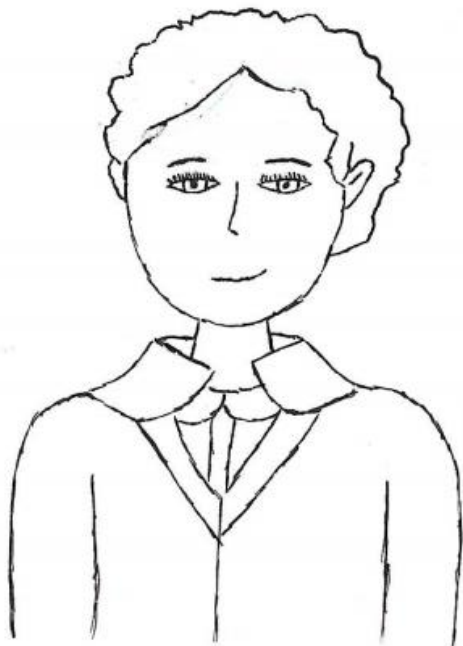
## **„Opowieści na dobranoc dla młodych buntowniczek” – recenzja**

“Opowieści na dobranoc dla młodych buntowniczek” to historie stu bohaterkich kobiet, od ciemnoskórych modelek po autorki pierwszych programów komputerowych. Książka została zilustrowana przez 60 artystek, każdą z innego zakątka świata. Napisały ją Elena Favilli i Francesca Cavallo. Elena to nagradzana dziennikarka i przedsiębiorczyni medialna, a Francesca jest pisarką oraz nagrodzoną reżyserką. Jest to jej siódma książka.

Sam tytuł bardzo mnie zainteresował już na samym początku. Buntowniczki kojarzą nam się z dziewczętami ubranymi na czarno, w ciemnym i mocnym makijażu. Bardzo niewiele osób, słysząc słowo “buntowniczka”, myśli o kobiecie, bądź dziewczynie, przełamującej stereotypy, próbującej zmienić coś na świecie, walczącej w słusznym celu. Na szczęście taka myśl wkrada się do głowy coraz to mniejszej grupy ludzi. Książka zmusiła mnie do myślenia o równości między płciami, do tego ile kobiety robiły, robią i będą robić dla naszego świata. Opowieści, takie jak te, powoli usuwają myślenie o z góry ustalonych rolach w społeczeństwie przypisanych dla kobiet.

Chciałabym również zwrócić uwagę na formę, w jakiej książka jest przedstawiona. Kolorowe obrazki, prosty do zrozumienia język dla dzieci to jej charakterystyczne cechy, sprawiające, że aż chce się przewrócić kartkę i poznać kolejną buntowniczkę. Opisane w utworze kobiety to nie tylko wynalazczynie, czy pilotki, są to na przykład tenisistki takie jak Selena i Venus Williams. Dziewczyny pokazały, że nawet kobieta pochodząca z odludzia, może dokonywać wielkich rzeczy. Następnym powodem, by przeczytać tę książkę jest ukazana w niej walka z rasizmem. Kobiety opisane w książce, mimo że były czarnoskóre, dokonywały

większych rzeczy niż niektóre białe bohaterki. W lekturze nie znajdziemy pustych księżniczek czekających na księcia. Zamiast tego będą tam kobiety z marzeniami i ambicjami, kobiety niebojące się powiedzieć "NIE!". Kolejnym powodem do przeczytania książki jest fakt, że mogą ją czytać wszyscy. Od mam z małymi bobasami, po ludzi w sile wieku, którzy chcą dowiedzieć się czegoś o świecie. Po przeczytaniu utworu, mogę stwierdzić, że książka jest bardzo wciągająca. Wspaniała grafika i sposób przekazania wiedzy są fenomenalne. Lektura daje ogrom motywacji i wiary w siebie. Każda opowieść ma inny temat i inne przesłanie. "Opowieści na dobranoc dla młodych buntowniczek" to jedna z najlepszych książek, które dotychczas przeczytałam.



## **„Mariolka” – recenzja**

„Mariolka. Zwariowana powieść dla nastolatek” to pierwszy tom z serii książek autorstwa Katarzyny Dembskiej. Każda z trzech części ma inny podtytuł, a łączy je postać głównej bohaterki. Napisana w formie pamiętnika powieść opisuje życie gimnazjalistki - Marianny Śmiałej, potocznie nazywanej Mariolką.

Pierwszego dnia w nowej szkole Mariolka wdaje się w kłótnię ze swoim odwiecznym wrogiem - lizusem Eryczkiem, która kończy się na dywaniku u dyrektorki. Z tego powodu Mariolka zamierza uwieść najprzystojniejszego chłopaka w szkole - Kamila – aby odegrać się na Eryku. Rywalką o serce Kamila jest Barbi Pustoblond. W domu denerwuje ją młodszy brat Lesio - zwany Gadem. Wychowuje ich samotnie mama. Wystarczy jednak kilka zdarzeń, by życie Marioli odwróciło się o 180 stopni.

Czy jest to kolejna książka z serii „love story” ? Co stało się z psem Fusem? Kim jest mężczyzna w kraciastym garniturze i jakie znaczenie w życiu Marianny miała psia kupa? Na te pytania będziesz znał odpowiedź po przeczytaniu pierwszej części powieści. A na pewno zachęci cię to do przeczytania dwóch następnych.

Książka jest pełna humoru i zabawnych historii. Według mnie jest łatwa w odbiorze przez nastolatków, ponieważ napisana jest językiem młodzieżowym. Jest pełna zwrotów akcji, nigdy nie wiemy, co wydarzy się następnego dnia. Mimo braku magii i czarów książka ta potrafi zainteresować. Narracja jest prowadzona w pierwszej osobie, dzięki czemu możemy sami przeżywać opisane sytuacje.

## “My Hero Academia” – recenzja

„My Hero Academia” to manga autorstwa Kohei’a Horikoshi’ego. Jest to japoński komiks gatunku shounen. Jest to seria mang, która dotąd się ukazuje. Komiks także został zekranizowany jako anime o tej samej nazwie.

W świecie, w którym dzieje się akcja komiksu, aż osiemdziesiąt procent ludzkości posiada nadprzyrodzone zdolności, a sprawiedliwości bronią superbohaterowie. Marzeniem głównego bohatera, Izuku Midoriyi, już od dzieciństwa było zostanie bohaterem. Pech jednak chciał, że Izuku urodził się bez daru. Pewnego dnia najlepszy bohater i obecny symbol pokoju, All Might, postanawia zacząć trenować nastolatka i obdarzyć go swoimi mocami, aby mógł dostać się do szkoły bohaterskiej, a następnie stać się najprawdziwszym obrońcą ludzkości.

Fabula mangi może od razu wydawać się skopiowana z amerykańskich komiksów DC czy Marvela, ale tak nie jest. Tu nie tylko chodzi o walki ze złoczyńcami, ale także o emocje odczuwane przez bohatera oraz trud włożony w opanowanie mocy czy zwiększanie swoich możliwości. Przy lekturze nieraz można się zaśmiać, gdyż autor często wprowadza sceny komediowe do dzieła, ale także wzruszyć, gdyż niektóre sceny bywają smutne i poruszające. Jako iż manga zalicza się do gatunku battle-shounen, to oczywiście pojawiają się też sceny walki, ale nie jest ona nimi przepełniona, dzięki czemu lektura się nie nudzi. Postaci w książce są bardzo różne i nie ma tutaj stereotypowych podziałów ról, gdy bohaterowie są pomocni i wiecznie pozytywni, a złoczyńcy okrutni i bez serca. Nie, w komiksie cechy charakteru są różnorodne, a zachowania postaci są często oparte o ich przeszłość. Manga ma w sobie coś z kryminału, gdyż autor pozostawił wiele wątków owianych tajemnicą, by później rozwinąć je w najmniej spodziewanym

momencie. Pozostało także wspomnieć o ilustracjach - są one przepiękne, zarówno sceny akcji, jak i sceny ze szkolnej ławki; wszystko jest szczegółowo narysowane; mangaka naprawdę wykazał się swoimi umiejętnościami plastycznymi.

“Akademie Bohaterów” polecam wszystkim, by sięgnęli po nią i przeczytali choć kilka rozdziałów. Wiem, że manga na pewno nie spodoba się wszystkim, moim zdaniem jednak warto spróbować. Jeżeli wchodzić w świat japońskiego komiksu i animacji, to jest to jedna z lepszych pozycji na początek - ma przyjemny klimat i cieszy oko. Polecam także dla zwolenników seriali anime - jest świetną ekranizacją, bardzo dobry kompan oryginału. Moim zdaniem jest to jedna z lepszych mang, jakie czytałam. Serdecznie zapraszam do lektury.



## **Przygody Kiki**

Hej, nazywam się Kiki i jestem psem. Obecnie jestem już duża, bo mam 3 miesiące, ale historia, o której opowiem, miała miejsce, kiedy byłam maleńka i miałam zaledwie osiem tygodni. Urodziłam się wraz z piątką rodzeństwa w Częstochowie. Gdy skończyłam sześć tygodni, przyjechała po mnie nowa właścicielka i zabrała mnie ze sobą w podróż. Droga była uciążliwa, ale jakoś dałam radę i po czterech godzinach byłam już w moim nowym domu, gdzie przywitał mnie drugi pies o imieniu Mixi i dwie dziewczyny - córki mojej pami. Mixi miała wówczas trzy lata i była ode mnie kilka razy większa, a w dodatku od początku za mną nie przepadała. Myślę, że po prostu była zazdrosna, bo wcześniej cała rodzina zwracała uwagę tylko na nią, a ja stałam się dla niej konkurencją - odwróciłam od niej uwagę rodziny. Na początku nasze relacje nie układały się, ale po dwóch tygodniach Mixi zaczęła się powoli do mnie przyzwyczajać i nawet traktować jak członka rodziny. To właśnie wtedy zaczyna się moja opowieść.

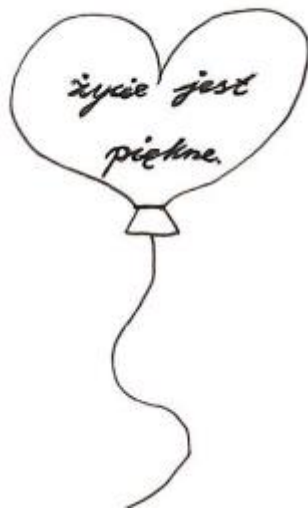
Kiedy skończyłam osiem tygodni, moja pani wpakowała mnie i Mixi do samochodu, wraz z wielkim bagażem i gdzieś pojechałyśmy. Tym razem droga trwała znacznie dłużej, niż kiedy pierwszy raz jechałam tą dziwną maszyną. Po chyba sześciu godzinach dojechałyśmy do jakichś budynków, naprzeciwko których rósł las. Najbardziej zdziwiły mnie dwie rzeczy: co to był za dziwny szum? Gdzie jesteśmy? Jednak po tak długiej podróży myślałam tylko o tym, żeby pójść spać.

Nazajutrz po śniadaniu poszłyśmy do tego lasu, naprzeciwko bloków. Byłam zaskoczona zachowaniem Mixi, która zaczęła biec jak szalona w głąb lasu i zbiegać z piaszczystej góry. Popatrzyłam na moją właścicielkę i zobaczyłam, że udaje się w tą samą stronę co Mixi, więc

poszłam z nią. Kiedy zesłam z górki, zobaczyłam wyjątkowo wielką kałużę rozciągającą się tak daleko, że nie byłam w stanie dostrzec jej końca. Później od Mixi dowiedziałam się, że to coś nazywa się morze i że to wcale nie jest kałuża. Zainteresowało mnie to "morze". Obliziałam nosek. Był okropnie słony. Postanowiłam wejść do morza, ale szybko z niego wyszłam, ponieważ woda nie tylko była słona, ale i strasznie zimna. Na dodatek pływały w niej dziwne gumowe stworzonka.

W tamtym miejscu spędziłyśmy z moją panią i Mixi następny tydzień. Bardzo mi to odpowiadało, ponieważ zdążyłam przyzwycząić się do zimnej wody i razem z Mixi bawiłyśmy się całymi godzinami w wodzie. Chodziłyśmy z naszą właścicielką na długie spacerunki brzegiem morza. Mixi powiedziała, że to są wakacje i że zawsze jest na nich tak spokojnie, miło i fajnie. Mixi twierdzi, że jeszcze wiele takich wspólnych wyjazdów przed nami - nie tylko nad morze, ale i w całkiem, również dla Mixi, nowe, nieznanne miejsca.

Oto historia mojego pierwszego wyjazdu z Mixi i o tym, jak zaczęłam poznawać świat poza domem. Mixi mówi, że chociaż w nowych miejscach na początku czasem jest strasznie, to zawsze potem jest super zabawa. No to czekam..... z niecierpliwością!



## **Wywiad z Hubertem Bączykiem**

Hubert Bączyk jest uczniem EKOSu od ponad 4 lat. Chodzi do liceum, do klasy 2D. W dniach 1-2 sierpnia na torze regatowym Malta w Poznaniu wraz ze swoimi kolegami zdobyli złoty medal na dystansie 1000 metrów w kategorii K-4 (kajakarstwo-czwórka).

### **Jak się zaczęła Twoja przygoda z kajakarstwem?**

Pod koniec 4 albo 5 klasy, kiedy chodziłem jeszcze do podstawówki, do szkoły przysłała pani trener i zapytała, czy ktoś chciałby trenować w sekcji kajakarskiej. Poszedłem na to pierwsze spotkanie i mi się spodobało. Zacząłem trenować i tak już zostało.

### **Jak zazwyczaj wyglądają treningi?**

To zależy, w jakiej kategorii wiekowej jesteś. Kiedy byłem młodzikami, to był nacisk na pływanie i schodzenie do wody, i w dużej części na biegi, ponieważ ważna była duża wydolność. Teraz, gdy już jestem juniorem, to jest więcej siłowych czynności w wodzie.

### **Ile trwają treningi i gdzie się odbywają?**

Znowu - to zależy. Na pewno jak zaczynam o 16:30, to kończę ok. 19:30, ale teraz przychodzę później, więc trwają ok. 3 godzin. W sobotę nawet 2 godziny dłużej. Zazwyczaj trenujemy nad Malta, chyba że wioślarze nas wygonią. Średnio na treningu pływamy ok. 12 km. Po treningu na wodzie biegamy lub ćwiczymy na siłowni. Tak trenujemy przez wiosnę, lato i jesień. Zimą jest mniej trenowania na wodzie - ok. 8 km i potem siłownia. W latach przestępnych, kiedy wypompowują wodę z Malty, trenujemy tylko na siłowni. Zimą również mamy basen.



## **Czym się różni kajakarstwo od wiosłarstwa?**

To jest pytanie, które często słyszę. Kajakarze pływają przodem, a wioslarze tyłem. Są inne wiosła - oni mają dwa, my mamy jedno połączone.

## **Ile razy w tygodniu są treningi?**

Łącznie z sobotą trenuję 4 razy w tygodniu po 3 godziny. W wakacje trenujemy codziennie.

## **Czy kajakarstwo to Twoja pasja? Czy wiążeś z tym przyszłość?**

Nie, raczej nie. Bardziej traktuję to jako hobby.

## **Masz jakąś radę dla przyszłych kajakarzy?**

Na pewno dużo trenować, tak jak w każdym sporcie. Im więcej czasu poświęcisz na trening, tym osiągasz lepsze wyniki. W kajakarstwie też jest przełożenie - im więcej kilometrów zrobisz na wodzie, tym lepszą masz technikę i lepiej pływasz. Czy coś jeszcze... nie poddawać się. Na początku może być dosyć ciężko, ale potem jest coraz lepiej.

## **W jakich wcześniej zawodach brałeś udział?**

Zacząłem trenować w maju, a już w wakacje miałem pierwsze zawody. Wtedy też zdobyłem swój pierwszy medal - srebrny.

## **Kiedy pierwszy raz płynąłeś kajakiem?**

Nie pamiętam dokładnie, ale miałem chyba 6 lat, kiedy byłem z tatą i bratem na spływie kajakowym. Wszyscy się wtedy śmiali, że ja nic nie robię, tylko siedzę, a tata i brat wiosłują. Teraz to ja robię kilometry, a oni już nie pływają.

## **Czy ktoś z Twojej rodziny też interesował się kajakarstwem?**

Mój tata, jak był młody, to chciał być kajakarzem, ale ze względu na problemy zdrowotne nie uprawiał dalej tego sportu.

## **Jak udaje Ci się łączyć naukę z dość częstymi treningami?**

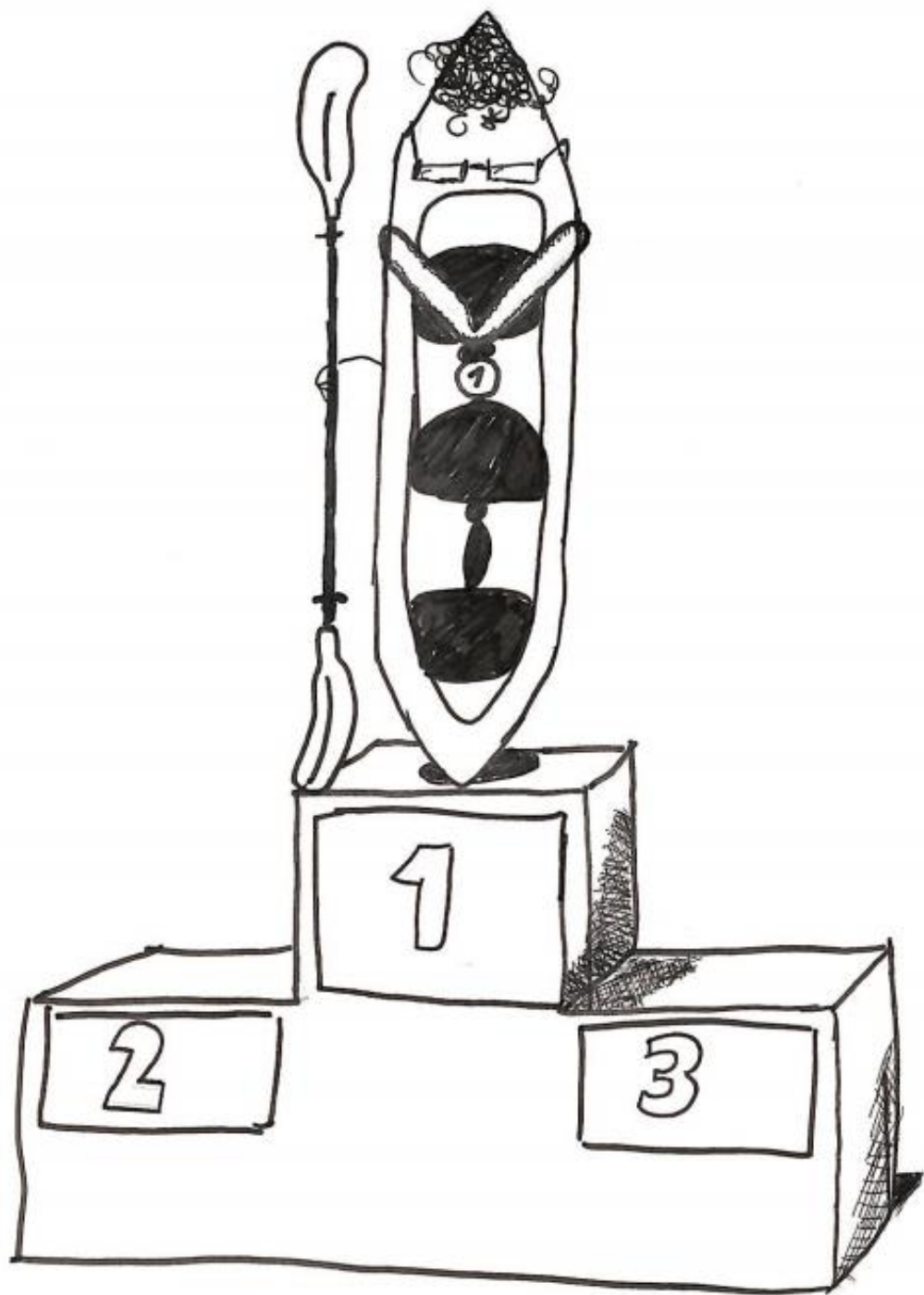
Wydaje mi się, że sport jest dobry, bo dzięki temu człowiek dostarcza tlen swojemu organizmowi, a tlen jest potrzebny do nauki. Nie zawsze się chce. Kiedy wracasz z treningu, czasami po prostu trzeba odrobić lekcje, a przynajmniej te pisemne. Jest mniej czasu w domu, a przez to lepiej się organizuje. Sport jest odskocznią od szkoły i nauki, mogę wtedy inaczej spędzić czas.

## **Jakie są kategorie wiekowe?**

Są dzieci, młodzicy, juniorzy młodsi, juniorzy, młodzieżowcy i seniorzy.

## **Czy masz swój szczęśliwy albo ulubiony kajak?**

To jest zabawna historia, bo od początku trenowania pływałem na różowych kajakach. Moją pierwszą jedyką był taki mały, różowy, drewniany kajaczek, potem pływałem na takim fioletowo-czarnym. Przez 2 lata pływałem na takich łódkach i potem przydzielono mi biało-niebieską łódkę. Teraz mam swoją błękitną łódeczkę. Miałem też swoje wiosło, na którym też dużo pływałem. Chociaż wiosła się zmieniają, w zależności od wieku, siły, wzrostu, doświadczenia. Miałem większe wiosła, teraz mam mniejsze, żeby móc osiągać lepsze tempo.



## **Wywiad z Werą Pigułą**

Przeprowadziłam wywiad z Weroniką Pigułą z klasy 7a, która jest jedną z członkiń hokejowej drużyny Swarek Swarzędz. Ten wywiad powstał ze względu na to, że jej drużyna 26 września 2020 r wygrała Międzywojewódzkie Mistrzostwa Polski Młodziczek sezonu 2020 w hokeju na trawie.

### **Jak się zaczęła Twoja przygoda z hokejem i od ilu lat trenujesz?**

Zaczęło się około 6 lat temu. Po prostu poszłam na trening i tak już zostało.

### **Jakie były uczucia przed, w trakcie i po zawodach?**

Przed zawodami troszkę się stresowałam, ale z każdym meczem było coraz więcej szczęścia i pewności siebie. Zwycięstwa dodawały nam dużo sił.

### **Czy mogłabyś krótko przedstawić zasady gry w hokeja na trawie?**

Generalnie chodzi o to, żeby strzelić piłeczką do bramki. Biegasz po boisku z kijem i uderzasz w piłkę. Dopiero w polu strzałowym możesz strzelać do bramki. Kiedy przeciwnik nabije nogę w twoim półkołu strzałowym, to robi krótki róg z linii końcowej.

### **Jak często masz treningi?**

Treningi mamy 3 razy w tygodniu plus mecze w soboty i niedziele. Dodatkowo jeszcze sparingi raz w tygodniu, co razem daje nam około 6 treningów tygodniowo, ale to się zmienia w zależności od tego, do jakich zawodów się przygotowujemy.

## **Co Cię pasjonuje w tym sporcie?**

Fajne jest to, że jesteśmy całym zespołem, wspieramy się nawzajem. Jeździmy razem na zawody i jest to praca zespołowa, dlatego cała drużyna musi się zaangażować i nikt się nie ociaga.

## **Czy poleciałabyś hokeja innym?**

No jest 10/10. Zdecydowanie polecam.

**Gratulacje, trzymamy kciuki za następne zwycięstwa!**



## **Od ponad miesiąca jestem już licealistką i mogę się tym chwalić przed wszystkimi członkami mojej rodziny**

Jeśli chcemy rozpocząć nasze licealne życie, powinniśmy wybrać, w której placówce będziemy się uczyć. Na szczęście EKOS pozwolił nam, ośmioklasistom, dowiedzieć się, czy dostaliśmy się do tej placówki przed rozpoczęciem rekrutacji do innych szkół. Wielu osobom ułatwiło to życie.

Niestety przeskok między podstawówką a liceum jest dość odczuwalny - to jest właśnie ten moment, w którym nauczyciele przestają głaskać nas po główkach i zaczynają wymagać czegoś więcej. Nie mówię, że to jest złe - wręcz przeciwnie, jednak dla niektórych takie zderzenie z rzeczywistością, szczególnie po wakacjach, to jak kubał zimnej wody wylany na nich.

Na szczęście w wakacje odbył się obóz adaptacyjny, więc już tam mogliśmy zawrzeć nowe znajomości, aby nie marnować czasu w szkole i poza nią, a ten jest dość ograniczony - w porównaniu do np. klasy ósmej. Oczywiście pierwsze dwa tygodnie, aby nie przestraszyć nas zbyt, nie były bardzo obciążające - jedynie kilka diagnoz, ewentualnie kartkówka. Kolejne tygodnie to zupełnie inna sprawa, ale nie sądzę, aby kogoś interesowały moje sprawdziany bądź PK.

Gdy myślę tak nad moim licealnym życiem, przypominają mi się cytaty, niedawno poznane na lekcji polskiego - "coż przyjdzie człowiekowi z całego trudu, jaki zadaje sobie pod słońcem?" oraz "marność nad marnościami i wszystko marność". Prawdopodobnie nie znajdę lepszych słów, aby oddać moje uczucia.

## Textasy

Na polskim:

N: Dobre wieści, wracamy do szkoły!

U: Ale tylko za zgodą rodzica.

N: Ty to za zgodą rodzica wróciłeś z toalety.

Na angielskim:

N: Jaki jest przysłówek od "good"?

U: Goodly!

N: Jaka szkoda, że nie mogę trzepać ludzi przez internet...

Na angielskim, coś o ziołach:

U: I know names of these... tapes of grass?

Na wychowawczej:

U1: Ja generalnie chodzę do Ekosu tylko z powodu wycieczek.

U2: A ja chodzę, bo rodzice mnie zmuszają...

Na angielskim, U1 kopie krzesło U2:

U2: Co ty robisz?

U1: Cicho, gram "Marszałka Dąbrowskiego".

Na informatyce:

U: Mama miała mi dać 300 zł, ale zgubiła te pieniądze...

N: No, jakbym ja miał ci dać 300 zł, to też bym zgubił.

Na polskim:

N: Mówi się smażyć naleśniki, nie gotować.

U: Do tego poziomu jeszcze nie doszedłem.

Na geografii:

U: To renifery naprawdę istnieją?

Na chemii:

U: I to jest... dwięciom trzeciom?

N: Dwie trzecie.

U: Jest drugą trzecią.

Na chemii:

U: Pani profesor, to jest kradzież!

N: Kradzież w imię nauki to nie kradzież.

Na fizyce:

U: Ale drewno też można tak jakby zagotować.

Na geografii:

N: Co robimy z rzepaku?

U: Rzępę!

Na fizyce:

U \*nalewa wodę do cylindra miarowego\*: Tyle?

N: Tak, tyle wystarczy.

U: To naleję więcej.

Na fizyce, o 3. zasadzie dynamiki Newtona:

U: Czyli jeśli uderzę w ścianę, to ścianę zaboli i mnie też?

Na matematyce:

U: A wiedział pan, że pana stopy starzeją się szybciej, niż pana czoło?

Na biologii:

U: Chciałabym mieć taką talię, jak ten chromosom...

Na wosie:

U: Czy uważa pan, że aborcja to morderstwo?

N: Nie, przeniesienie w inny stan skupienia.



Na matematyce:

U: To ma tyle sensu, co guzik w pianinie czteronoga... co?

Na polskim:

N: U, czy ty wiesz, że włosów nie obcina się kosiarką?

Na informatyce, chwilę przed PK:

U \*próbuję powiedzieć definicję\*: Dobra, nie umiem, muszę się pouczyć.

Na informatyce:

U: Bo mi wyszedł jakiś błąd i nie wiem, czy tak powinno być.

Na informatyce:

U: Mam problem z przeklejeniem tego.

N: Dasz radę!

U: Wierzy pan we mnie?

N: Ktoś musi...

Na angielskim:

U1: Ale dlaczego pan podwyższył ocenę U2, a mi nie?

N: Bo cię nie lubię.

Na polskim:

N: Kto napisał "Pana Tadeusza"?

U: Józef Piłsudski.

Na polskim:

N: U2 ma styl pisania...

U1: Abstrakcyjny!

Na lekcji angielskiego:

U: Proszę Pana, bo ja przez przypadek zaczęłam mówić po niemiecku...

N: To idź do kościoła i opłucz się wodą święconą.

Przestaniez.

Na geografii:

U1: \*potyka się o plecak U2\*

U2: Co ty robisz?!

U3: Wandalizacja!

Na matematyce:

U1: Ja poddałam się w podstawówce...

U2: Ale ty jesteś w podstawówce!

U1: Oj, zapomniałam o tym.

Na religii:

\*Ksiądz ściąga koloratkę\*

U: Teraz ksiądz już nie jest księdzem!

Na lekcji historii:

U: Miałem szóstkę z historii, ale i tak lubiłem ten przedmiot.

Na dziennikarstwie:

U1: Jak ci smakowała herbata?

U2: Dobra była, tylko łyżeczkę włożyłeś do góry nogami.

Na angielskim:

U: Pan nas demoralizuje jakoś.

N: No może.

Na angielskim:

\*U włącza piosenkę "Last Christmas"\*

N: Wyłącz to, do jasnej cholery! Ile można?!

W bibliotece:

U: A wie pani, jak się odpożycza książki?

N: ... aż by się włos zjeżył na plecach.

U1: A jak my nie mamy włosów na plecach?

U2: A jak my nie mamy pleców?

Na geografii:

N: Miejscowość w górach, która zasłynęła z kopalni soli kamiennej to...

U: Śląsk!

Na fizyce:

N: Jeżeli uderzycie ścianę, to ona wam odda tę siłę, przez co was to może zaboлеć.

U1: Czyli jakbym uderzył U2, to mógłbym powiedzieć, że on mnie bije?

Na matematyce:

U: Czy matematyka to jedyny przedmiot, na którym ktoś kupuje 30 bochenków chleba i nikt się nie zastanawia czemu?

Na biologii:

N: Zapalenie mieszka...

U: pierwszego.

Na dziennikarstwie:

U1: Zauważyłem coś!

U2: Co?

U1: Jestem ślepy!

Na biologii:

N: Gekon porusza się po ścianie dzięki siłom van der Waalsa.

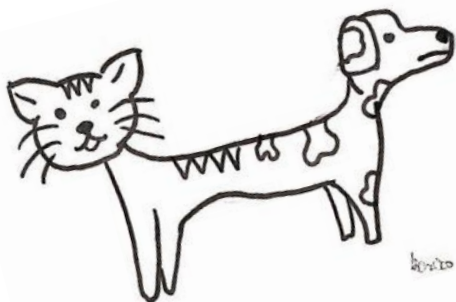
U1: Czyli gekon staje się częścią ściany?

U2: Gekon jest ścianą!

U3: Gekon to pasożyt!!!

Na matematyce:

U: A wiecie, że koty to tak naprawdę psy?



## **EKOSIK**

ul. Kwaśniewskiego 2  
62-020 Swarzędz

tel. 61-8173849  
mail: [ekosik@ekos.edu.pl](mailto:ekosik@ekos.edu.pl)

Zespół redakcyjny:

Felix Albrecht, Maja Bałtaki, Maciej Borek, Mikołaj  
Czostek, Anieli Filip, Patrycja Janus, Wiktor  
Jastrzębowski, Piotr Malendowicz, Zuzanna Mikołajewska,  
Julia Ołdakowska, Gabriela Pietrzyk, Aleksandra Anna  
Rączka

Gościnnie:

Hubert Sznek, Jędrzej Jedliński

Pod opieką p. prof. Wioletty Michałek

Korekta informatyczna:

Maciej Borek, Piotr Malendowicz

IV kwartał 2020

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz  
zastrzega sobie prawo do ich skracania.

Dyżur otwarty redakcji:

czwartek, godz. 14:55 – 16:30